

KURJER

BIAŁOSTOCKI

ORGAN ZIEM WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 20 marek.

Prenumerata wynosi miesięcznie 400 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7 oraz Polska hurtownia gazet p. Brzostowski przy kościele.

Kadakeja i Korespondencja: **WILNA BENJAMINOWA nr. 1.**
Redaktor przyjmuje od p. 11 do 1 i od p. 5 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nieparełowy przed tekstem 150 mk. w tekście 200 mk., za tekstem 75 mk. Nekrologia 50 mk. Drobne po 30 mk. za wiersz, dla poszukujących pracy 5 mk. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Z powodu konferencji w Cannes.

Gospodarcza odbudowa świata, odnalezienie utraconej równowagi w stosunkach ekonomicznych, oto zagadnienie dominujące dziś w polityce Europy i Ameryki, a znajdujące najsilniejszą odzwierciedlenie w nastroju mas. Naturalne skutki wojny światowej w gospodarczym życiu narodów (do nich obok strat materialnych zaliczyć należy straty moralne: upadek zaufania do pracy), same przez się niesłychanie trudne do przezwyciężenia, wzmożyły się do groźnej katastrofy podległej skutkowi fałszu tylko z nimi związanego, którego przewidzieć nikt nie potrafił — zupełnego wyłączenia Rosji z gospodarczej współpracy ludzkości cywilizowanej.

Jeżeli wolno użyć groteskowego porównania, wyobraźmy sobie, że kraj niewyczerpalnych bogactw, nawiedzony potopem nieczystym, zmienił się w jakieś „martwe morze”, sterżące w dół datki swymi wyziewami naokół trąd i zarazę wszelką, takiem rozchukanem „martwym morzem” pełnem dżuwów krwawych jest dzisiejsza Rosja z punktu widzenia wysiłków do zablżenia ran wojennych. Kiedyż ten żywioł zaprznie wreszcie jakichś norm? Kiedy przyjdzie chwila opanowania i podporządkowania interesom ludzkości i poszczególnych narodów? Komu pierwszemu rzuci się ten obraz do głowy w postawie niewolnika? Kto pierwszy stoje oprze na karku barbarzyńcy? Ta siła pytań, to gra filiterów ludzkości cywilizowanej (mówiąc cywilizowanej, nie przeciwstawiam w danym wypadku szerepów afrykańskim, i australijskim, lecz hordom wschodnio-europejskim, którym zaprzeczam przy należności do cywilizacji) tegoż organu z ról narodowych, której pierwsza stawka ma się rozegrać w czasie najbliższym w Cannes.

Tak to jakoś od początku głupio było z tą rewolucją rosyjską! Wszak to ją zarządził „wściekły rzykanciu” utrami narchista, carski premier Protopopow, by zd. być powód lojalny do zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami^{*)}, a poparł ją za aprobatą ambasadorów mocarstw Ententy blok postępowy posłów do dąmy państwowej w imię hasła „wszystko dla wojny z Niemcami”. Gdy władza znalazła się na bruku ulicznych, to tłum uliczny odniósł się R. d. l. bez rewolucji. Redaktor oddał ją kłębku Lwowowi, jeszcze nie było żadnej „rewolucji”, ów z kwaśnym uśmiechem, jako coś kłopotliwego, pozwolił ją sobie odebrać Kiereńskiemu, aż wypetlił ten smok instynktów prawieku — bolszewizm i oto tyle kłopotów (my blizet, my bespo- dr. dno dotknięci wolami — tyle krwi, tyle męki) i te kosztowne próby kolczakowsko-denikinow-

skie i ta obecna niemożność uregulowania interesów ekonomicznych bez biernego chociażby udziału Rosji — oto to psychologiczne tej gry politycznej, wstępem do której będzie zapowiedziana konferencja przedstawicieli mocarstw w Cannes.

W pokojowych i kompromisowych tendencjach, demonstrowanych przez tyranów w wschodnich, jest dużo bezcelnej obłudzie i niejednak krytycznych, lecz jest i świadomość konieczności, wynikającej wprost stąd, że zabrakło materiału do palenia w tym wielkim piecu i temperatura zaczęła się obniżać i stąd, że pp. komisarze ludowi znają prawdę wskazaną w przysłowiu francuskim, że można rządzić przy pomocy bagietki, lecz siedzieć na bagietkach nie sposób. Ten stan rzeczywiście jest tajny polityczny i mocarstw zainteresowanych, ale wiedzą oni również, że bolszewizm jest jeszcze siłą i kurczowo trzyma Rosję „za lew” w garści, a „beatus qui tenet”, konieczność zaś ekono-

miczna wymaga wciągnięcia Rosji z powrotem w orbitę stosunków europejskich.

Rozpoczyna się więc w Cannes misterja dyplomatyczne, po konferencji nastąpi odbawa konferencja, potem znów konferencja. Wszystkie te konferencje wikt- będą sprawą coraz bardziej, boć będą gra na elastyczność i wytrzymałość nerwów dyplomatów. A wśród tych zabiegów i wykrętów decydować się będzie, czyje wpływy rządzą mają na szym sąsiedziom — wielkoludom i w jakim kierunku pchną jego bezwonną potęgę.

Jako państwo nie umiejące się upierać ze swą rolą, nie zdobyłszy sobie dotychczas prawa udziału w decydowaniu wielkich zagadnień światowych. Jakże nam dziś potrzeba polityków na wielką miarę, którzy by potrafili wprowadzić Polskę na należne jej równorzędne i innym wielkim narodom stanowisko.

A przede wszystkim, czy czynnik kierujący dziś posiadają, czy stworzyli wytyczną linię polityki bieżącej?

Adam Boleńczyc

Wileńszczyzna przed wyborami.

Za parę dni, gdyż 8 stycznia odbędą się na Wileńszczyźnie wybory do Sejmu, t. j. ciała, które ma zdecydować o woli ludności tej ziemi, o to co będzie z Wileńszczyzną.

W czasie wielu innych wypadków z dziedziny polityki europejskiej, a również i naszej wewnętrznej dni ostatnich, jak sprawy daniny, rokowań górnośląskich itd., może zbyt mało uwagi poświęca się u nas zagadnieniu Wileńszczyzny i zbliżającym się wyborom.

Warto wazakże spojrzeć nieco dokładniej na sprawę Wileńszczyzny, na tę ziemię uchodzącą przez Wileśsza naszego, który wyczuwał jej piękność i tak przedziwnie odzwierciedlił w „Paru Tadeusza”.

Po niedużych, wysocy naprawde niefortalnych próbach ze strony Ligi Narodów o ilem rozwiązaniu tego zagadnienia i pogodzenia stron obu, t. j. Polaków i Litwinów, po projektach Hymansa, jednym i drugim za decydowano w Genewie naradzie nie wydawać żadnej sta nowczej decyzji. Pożniej wyszło na jaw, że przy układaniu kompromisowych wniosków dla Polski nie do przyjęcia, bowiem opartych na zasadach, wykluczających bezpośrednią przynależność Wileńszczyzny do nas, że p. Hymansa, autora rzekomego tych wniosków, inspirowali... żydzi, z którymi przedstawiciel Belgii jest w bliskim kontakcie. Tutaj po stwierdzeniu tego faktu staje się już teraz dla każdego z nas rzeczą najzupełniej zrozumiałą, że wnioski te musiały być dla nas wręcz wrogi, że Polska bez szkody dla swych żywotnych interesów nie mogła się na propozycję p. Hymansa zgodzić.

Teraz również daje się łatwo wytłumaczyć całą akcję na-

szych i d. ralistów z króćci z dnia 16 listopada 1921 roku, kiedy to zdecydował, polski Sejm odcierać dobrowolnie od Polski dwa powiaty: Iłki i bractawski. Rząd i tam i rządzią wszechwładnie żydzi, co nie było dla nas nigdy tajemnicą, a ujawniło się już wielokrotnie, a ostatecznie w sprawie Wileńszczyzny zostało całkowicie zdemaskowane.

Wysunęli p. Askenazy, jak wiadomo z pochodzenia również żyda, a ten poza plecmi Sennu, wbrew ligi, woli uprawiać i rozwijać z zaciekłością ideę federacyjną pod rozkazami Belwederu i... żydów — godnych kompanów. Są nawet pewne bardzo poważne poszlaki, że to p. Askenazy podsunął sam p. Hymansowi pierwszy projekt a co do drugiego, jeszcze dla Polski gorszego, przyznaje się do tego autorstwa niejaki „general” Babiański, jednostka o bardzo niepewnej przeszłości politycznej t. zw. „sezonowy Polak”, t. j., który za rządów rosyjskich wstydził się swej polskości, uchojąc za bardzo gorliwego rosyjanina. Należy on do grona najbliższych przyjaciół i współpracowników sławionego p. Lednickiego, który za „rządów” smutnej pamięci Rady Regencyjnej, a właściwie mówiąc Beaslera, był niejako reprezentantem tej „naszej władzy” na Rosję, kum i się z Niemcami widząc w nich jedyną ostoję Polski, był wręcz usposobiony dla koalicji, a teraz gwałtownie pcha się, aby odegrać rolę w naszym życiu politycznym.

Tacy oto ludzie kierowali sprawą Wileńszczyzny! Doprawdy, możemy się jeszcze uważać za wyjątkowo szczęśliwych, że nie sprząpacił nam całkowicie tej ziemi...

TELEGRAMY.

Listy wyborcze w Wileńszczyźnie.

WILNO, 30.12. (tel. wł.) W siódmym okręgu wyborczym, obejmującym północną część powiatu wileńskiego, postawiono 6 list wyborczych. Mianowicie z listami wystąpiły następujące stronnictwa: po 1-sze Odrodzenie, po 2-gie P. S. L. ziemi wileńskiej, po 3-cie Polski Komitet Demokratyczny, po 4-te Centralny Komitet Wyborczy, po 5-te Zw. Lud. Nar. i po 6-te P. P. S. W okręgu 4-tym obejmującym powiat Oszmiański postawiono 7 list, a mianowicie: 1-sza Centr. K. W., 2-ga Odrodzenie, 3-cia P. S. L. z Wil., 4-ta P. S. L., 5-ta Zw. Lud. Nar., 6-ta Białoruski Zw. Krajowy i 7-ma Bezpartyjna.

Oddanie G. Śląska.

PARYŻ, 30.12. (tel. wł.) Według wiadomości w kręgach politycznych, odrębowe przekazanie Śląska Polsce odbędzie się około 15 stycznia 1922 r.

Układ sanitarny Polski z Rosją.

WARSZAWA, 30.12. (tel. wł.) Dziś w południe odbyła się w Ministerstwie Zdrowia konferencja w celu opracowania układu sanitarnego pomiędzy Polską a Rosją sowiecką.

System premjowy na kolejach.

WARSZAWA, 30.12. (tel. wł.) Ministerjum kolei, po dobrych doświadczeniach, jakie poczyniono przez wprowadzenie systemu premjowego do pracy w warsztatach kolejowych, zamierza zastosować ten system również do służby ruchu. Przy systemie tym pracownicy zdolniejsi i pracowniczki zarabiają o 25 a czasem i 40 proc. więcej niż wynosi normalna pensja.

Zniesienie granicy celnej.

WARSZAWA, 30.12. (tel. wł.) Z dniem 1-go stycznia zostaje zniesiona granica celna pomiędzy Polską i Gdańskiem.

Strajk kolejowy w Niemczech.

BERLIN, 30.12. (t. w.) Według wiadomości otrzymanych z prowincji nadreńskich, strajk kolejowy objął wszystkie dyrekcje. W dyrekcji berlińskiej kolejarze postanowili przyłączyć się do strajku dnia 30 b. m. wieczorem. Na obszarze ziem okupowanych, władze koalicyjne zwróciły uwagę kolejarzy na obowiązujący tam stan obłożenia wobec czego tamtejszy związek kolejowy odwołał strajk.

Rozłam w sowdepil.

HELSINGFORS 30.12. (tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że w partii komunistycznej utworzyła się sekcja socjalistów-kolektywistów, którzy zamierzają wystać z ostrą walką przeciwko dzisiejszej polityce lenina. Rząd jednak ma wszystkie środki w rękę do zgaśnięcia tej opozycji.

Giełda.

WARSZAWA, 30.12. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym na giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	2.975 — 2.955
Funt szterl.	12.425
Franki fr.	236 — 254
Marki niem.	16 — 15.90
Kor. czes.	39

Wiadomości polityczne.

Niemcy chcą kolonizować Mazury Niemcy prowadzą obecnie na Mazurach i Warmii uścisną propagandę. Wypuścili sformę agentów płatnych uścisnąjących ludność o „polskim niebezpieczeństwie” na Mazurach. Na ten temat wygłosił znany z czasów plebisytu agent hekety renegat Wor-

gitzki kilka odczytów w szeregu miejscowości mazurskich.

„Cześć niemieckiego ciała” — mówił Worgitzki — leżą na podstawie traktatu pokojowego po za granicami państwa. Niemiecki „Volkstum” w Poznaniu jest już zupełnie „verdraengt”. Wszędzie Polacy, nawet w Prusach, Wschodnich siedzą. Polacy, czyli nieprzyjaciele. Od Polaków uczyć się mają Niemcy, organizacji. Najlepszym „granczucem” jest „starkes, bewusste Nation”.

*) Porozumienie wojskowe Rosji z Anglią i Francją zastrzegło dla Rosji prawo zawarcia odrębnego pokoju, gdyby druga wojna miała zapoczątkować państwowemu w Rosji.

nałgefuehl" (hakietyzm, prusactwo, nacjonalizm skrajnie prawicowy; red.). Wszystkie partie w Prusach Wschodnich połączyć się mają celem zwalczania "niebezpieczeństwa polskiego".

Ala teraz słuchajmy co ten prorok "Heimatdienstu" i Hindenburg plebiscytowy więcej powie:

Niemieckość na miastach oierać się nie może. Plebiscyt na Górnym Śląsku wykazał, że miasta cofają się pod naciskiem otaczającego ich kraju. Celem utrzymania i rozszerzenia niemieckiej ludności wiejskiej. Ażeby kraj coraz to gęściej osiedli Niemcami potrzeba celowej kolonizacji. Trzeba coraz to więcej tworzyć kolonji dla mniej szych "gburów i robotników rolnych". Przez taką kolonizację jedynie będziemy mogli niemieckość wzmocnić i rozprzestrzenić.

Wszyscy pamiętamy, jak swego czasu w Poznańskim Komisja Kolonizacyjna wykupywała posiadłości polskie, na miejsce Polaków sprowadzając kolonistów niemieckich. Polski robotnik, polski chłop opuszczać musieli ziemię rodzinną i szukać chleba w Westfalji, aby tam pracować w kopalniach na chleb.

Takiej Komisji kolonizacyjnej żąda teraz Worgitzki a z nim cała sfera agentów na Mazurach.

A równocześnie Niemcy w Polsce mają odwagę skarżyć się na prześladowania i oczerniać Rplita przed Ligą Narodów.

Polaka na sesji Ligi narodów. Genewa. Szesnasta sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się dnia 10 stycznia w Genewie pod przewodnictwem Hymansa. Za spraw dotyczących Polski znajdują się na porządku dziennym następujące sprawy: 1. Sprawa nominacji wysokiego komisarza dla wolnego miasta Gdańska. 2. Sprawa protestu rządu kowieńskiego przeciwko wyborom do zgromadzenia orzekającego na terytorjum Litwy Środkowej. 3. Sprawozdanie sekretariatu generalnego o obecnym stanie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska.

Wywiad z ministrem. Korespondent wiedeński "Neue Freie Presse" z d. 25 b. m. podaje swój wywiad z naszym ministrem spraw zagranicznych. P. Skirmunt akceptował w niej pokojową politykę rządu polskiego, serdeczne stosunki z Francją i Rumunią, rozwijanie dobrych stosunków sąsiadzkich, oraz czynną uwagę wobec problemów międzynarodowych, wysuwanych np. w Waszyngtonie. "Rozumna i pokojowa nastrojona polityka Polki znajduje już zrozumienie za granicą" — zakonydował słusznie p. minister. "Jestem przekonany — dodał, że Polska tej drogi nie porzuci i że ta konsekwentna polityka zagraniczna przyczyni się do wzmocnienia stanowiska, wpływu i znaczenia państwa polskiego.

Kłaska komunistów. Użytkując podstępem przy wyborach do władz Kasy chorych w Warszawie większość mandatów utracili komuniści bardzo przed. Eksperymenty rosyjskie w Polsce się nie udają. Z zarządu ustąpiła nasamprzód grupa członków wybrana z listy chrześc., demokracji a następnie pracodawcy, członkowie rady i zarządu kasy. Poza tym protest wyłożyły wszystkie sprawy z wyjątkiem komunistów. Wobec tego minister pracy wybory do władz kasy chorych unieważnił.

Komunistyczny "artyściści". Komuniści zagłębia Dąbrowskiego urządzili sobie w tych dniach "wieczornicę artystyczną" na którą przyjechali z Warszawy egzaltatorzy komunistyczni: Stanisław Ryszard Stan-

de i Edward Józef Pryma, nawołując do obalenia ustroju społecznego w Polsce, do strajków politycznych, bojkotowania wojska, a zarazem podkreślając, że maszyną państwową w Polsce jest tak zrujnowana, iż nie ma jej w stanie powstrzymać jej upadku.

Przekonał się jednak, że maszyna ta działa dość prawidłowo: zostali bowiem aresztowani, nie dokonawszy swolich popisów "artystycznych" i oddani do dyspozycji sędziego śledczego w Dąbrowie.

Rząd kowieński wywłaszcza Polaków. Kowno. Naczelna Komisja zaopatrywania wojskowych w ziemię postanowiła wywłaszczyć spadkobierców Teofila Dmochowskiego z folwarku Obelite, spadkobierców Karola Bystramia z części folwarku Stultiszki (76 dziesięcin), Olge Olsufiewową z folwarku Stara Huta (200 dziesięcin ziemi), spadkobierców Zofii Tyszkowiczowej z majątku Darbiłany i Gesneza (312 dziesięcin lub więcej, zależnie od uchwał Komisji Pomiarowanej), wioskę Gribżany, (81 hektarów 5000 m. kw.) własność Marii Komorowskiej, oraz folwark Wesolówka, własność Władysława Matzkiego, obszaru 60 dziesięcin.

Majwarsacje litewskich ministrów weszły w stadium głośnego skandalu, który już ostatecznie kompromituje osławiony rząd kowieński. P. d. osłona misji dyplomatycznej uprawiano systematyczną kontrabandę, wywoząc do Rosji sacharynę i kokainę. Jedynie tylko dzięki osobistej zemście ministra wojny S. Symkusa, zawziętego wroga Purykisa, udało się sprawę wywieść na światło dzienne. Rząd litewski stara się rzec całą zatuszować, wysuwając jako koźły ofiarne min. Purykisa i kilku wyższych urzędników ministerjum. Lecz wiadomo już powszechnie, że w szantazu wziął także udział prezydent Stulgiski, minister Gaiancuskas. Bliwicz posel litewski w Moskwie, przedstawiciel Litwy w Berlinie i cały szereg innych wysoko postawionych osobistości.

Rokowania socjalistyczne komunistyczne. Frankfurt n. Menem. "Frankfurter Zeitung" donosi, że między moskiewską (bolszewicką) międzynarodówką związków zawodowych, a amsterdamską t. zw. "drugą międzynarodówką" (socjalistyczną) toczą się rokowania co do współdziałania. Amsterdam przyjął zaproszenie Moskwy. Zjazd obopólnych delegatów ma się odbyć w styczniu 1922.

Rozruchy antybolszewickie w Syberji wschodniej rozszerzają się. Oddziały białogwardyjskie zawiązały jakoby Chabarowsklem, wypędzając oddziały czerwonej armii z pasa nadmorskiego. Ruch zaczyna się rozszerzać na zachód. W rejonie Amuru wyzwolone z pod jarzma bolszewickiego o kręgi uznają rząd tymczasowy we Władywostoku.

Reformy bolszewickie. Według wiadomości nadchodzących z Moskwy w ostatnich czasach zauważyć się daje w Rosji pewien zwrot w t. zw. kursie nowej polityki ekonomicznej. Władze sowieckie przekonawszy się, że nowy kurs przyczynia się do wzmocnienia "burżuazji sowieckiej", zaczęły stosować środki, będące w zupełnej sprzeczności z nową polityką ekonomiczną. Tak np. w Moskwie sądzona była sprawa 40 tu większych dzierżawców, oskarżonych o pogwałcenie ustawy o ochronie pracy. W całym szeregu miast południowych bolszewicy pozbawili dzierżawców, koncesjonariuszy

i in. "sowburów" (burżujów sowieckich) prawa wyborczego. Rada komisarzy ludowych opracowuje projekt dekretu, datą tego do ograniczenia przywroconego tak niedawno i szumnie wolnego handlu.

Zatwierdzenia plebiscytu na Węgrzech. Budapeszt. Węg. B. K. Gen. Ferrario notyfikował rządowi węgierskiemu decyzję Rady ambasadorów, wedle której część plebiscytowa Szopronia będzie z dniem 1 stycznia przyznana Węgrom.

Lalka na tronie Wszechrosji.

W prasie zagranicznej pojawiały się wyjątki z pamiętnika ostatniego Cza Rosji. Mikołaj II-gi przez 35 lat, od swego 15 roku życia, aż do dnia swej śmierci prowadził mianowicie dziennik swych wrażeń.

Pamiętnik obejmuje 51 zeszytów po 200 stronie każdy. Ciekawsze są te karty, na których Mikołaj notował swe wrażenia po wybuchu rewolucji w Petersburgu w r. 1905.

Odtąd Czar zaczął skrupulatnie palić listy i dokumenty. Czar wiedział, że straszkuje 120.000 robotników, prowadzonych przez popa Hapona. Potem nadchodzi pamiętny krwawy dzień niedzielnego 21 stycznia. Wieczorem pisze Czar Mikołaj w pamiętniku: "Ciężki dzień. W Petersburgu wybuchły poważne rozruchy, ponieważ robotnicy starali się podejść aż pod pałac. Żołnierze musieli w różnych częściach miasta ostro ostrzeliwać zbuntowanych".

Tak przechodziły ponure dni Mikołaja. Dareninie szukano w pamiętniku odnośca psychicznych wrażeń Cza w potężnym momencie wybuchu wielkiej wojny i rozpętania się huraganu wielkiej wojny.

Dopiero 28 lipca notuje Czar miłą notatkę lakoniczną, ale wymowną dla duszy Romanowa słowa: "Grałem tenisa. O 5 pojechałem z dziewczętami do ciotki Olgi. O 6:30 Sazonow miał u mnie audyencję i donosił mi, że

Austrie dziś wypowie dzisieja wojnę serbił.

Czytałem i pisałem cały wieczór".

Następny dzień był "bardzo niespokojny", a Czar notuje w swym sztabu trzęsące wibracje zrytowania: "Ciepło wolano mnie do telefonu. Nieznane. To Sazonow, to znów Suchomlinow i inni".

31 lipca znowu lakoniczna uwaga: "Prigoda była dziś poranna i podobnie było z moim usposobieniem".

1 sierpnia pisze Czar Mikołaj: "Po śniadaniu sprzątkiem Mikołaja (Mikołaja Mikołajewicza) zakomunikowałem mu, że mam już go racjonalnym wodzem mojej armii. Przechadzałem się po ogrodzie z dziećmi. O 6:30 pojechałem na nabywanie do cerkwi. Gdy wróciliśmy, dowiedzieliśmy się, że Niemcy wyowiedziały nam wojnę".

Takie skromne wrażenia odnosił z wielkich, historycznych wydarzeń władca Rosji. Ostatnie karty pamiętnika sięgają pobytu jego w Jekaterinburgu, a ostatnia zapiska pochodzi z 13 czerwca. Pisze tu były samodzielnca Wszechrosji: Aleksiej Kapał się po raz pierwszy od Tobolska. Trochę mu lepiej na nogi. Ale wyprostować nóg już jeszcze nie może. Pogoda jest ciepła i piękna. Ze światła zewnętrznego nie dochodzą nas żadne wieści".

Tak notował swe wrażenia ostatni władca państwa, które na dotkliwiej ucierpiało na wojnie. Wielkie wydarzenia przetrwały indywidualność cara, który

siedział na tronie, ale sprawy wojny i pokoju kierował pan Kamaryla dworska, on grał w tenisa i nie zdawał sobie sprawy z tragicznego jutra, które go czekało.

W sprawie bezpieczeństwa publicznego.

(Kor. wł.)

W jakich wprost potwornych opłach obrazują się nasze stosunki bezpieczeństwa publicznego, stwierdzają kroniki licznych napadów, rabunków, grabieży, o których codziennie czytamy w dziennikach, a czego osobiście doznałem w podróży.

Dnia 21 na 22 grudnia o g. 2 w nocy miałem zamiar po kuznie biletu II kl. udać się pociągiem z Białegostoku przez Warszawę do Małopolski. Po wejściu na peron stacyjny po grzązami się w głębokich ciemnościach nocy, bo Dyrekcja Wileńska nie może tego zrozumieć pomimo ustawicznych ostrzeżeń ze strony prasy, że oświetlenie peronu i pociągów mogłoby spowodować paraliżowanie operacji apasów nocnych.

Poinformowany dobrze przez komitaty prasy o bardzo licznych i śmiałych napadach rabunkowych, przechodzących wprost w imaginację ludzką utyliem moją własność w sumie 54.000 mk. w poczekni kieszonki marynarki, a po jej zapięciu jakoteż bekieszę na 2 rzędy gazików sądziłem, że najsmielszej bandy a nie potrafi swego dokonać, tembardziej, że dla ich postrachu zobaczyłem przypadkowo nawet 1 policjanta.

Po dłuższym oczekiwaniu nadszedł pociąg a wienczas z ciemności nocy, jak gdyby z pod ziemi wyuwają się podejrzane indywidua, które błyskawicznymi ruchami dokonują rabunków. Z stawszy otoczony przez bandę takich opryszków przed pociągiem mam tę nienitą świadomość, że stłoczony i ubezwładniony nie mogę reagować inaczej jak tylko krzyżeć: "policja na pomoc! Lecz głos mój aczkolwiek donośny i rozpaczliwy, był podobnie jak głos innych w tym samym czasie rabowanych darcimny. Dopiero po zniknięciu szajki bandytów natknąłem się przypadkowo na stróża bezpieczeństwa, który na moje zażalenie wzruszył ramionami i odpowiedział z figlarną "coż ja panu na to poradzę". Po odejściu pociągu udałem się wraz z innymi w tym czasie obrabowanymi do komisariatu straży kolejowej, gdzie po krótkim czasie policjant przyprzewadził jednego z posługaczy kolejowych przystrzymanego tuż pod drzwiami policji. Urzędujący tam przodownik policji kazał go wypuścić, a policjant spełniając rozkaz znajduje w miejscu gdzie przystrzymano podejrzane indywiduum, papiery i dokumenta pewnego zrabowanego obywatela, który był wówczas w komisariacie celem spisania protokołu.

Wkrótce przeprowadzono do komisariatu aresztowanego o sobnika, o którym sama policja miała przeświadczenie, że jest mocno podejrzanym. Policjant po doprowadzeniu go przed oblicze urzędującego przodownika oddał się na dworzec, a wtenczas podejrzany opryszek opuścił najspokojniej lokal policji. Dopiero po niejakiem czasie spostrzegł zajęty pisanie przodownik nieobecność aresztowanego, więc począł czynić ostre wymówki będącym naówczas w lokalu kilku policjantom, że pozwolili na tak bezprzekładny fakt. Czyż pierwszy opisany fakt, nie nasuwa wiele przy-

puszczeń, któreby mogły rozświetlić sprawę tajemniczego a nader ubliżającego organu bezpieczeństwa podrażnienia przez bezczelnych opryszków dokumentów tuż po dokonany napadzie pod bramy przybytku bezpieczeństwa publicznego. Coż więc na to Powiatowa Komenda Pol. państwowej, że aresztowany opryszek w obecności kilku policjantów i przodownika wyszedł samowolnie z lokalu komisariatu? Czy zechce przeprowadzić śledztwo i zbadać indywiduum posługacza kolejowego? W jakim celu stał ten osobnik pod drzwiami policji i jakim cudem mogły znaleźć się dokumenty zrabowanego obywatela w przedśionku komisariatu bezpośrednim po spełnionym napadzie i przytymieniu posługacza kolejowego. Jak widać bandyci operują nad ramiłami tuż pod bokiem organu bezpieczeństwa.

Dzikowski Henryk
kierownik szkoły.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

BAJKA APOLITYCZNE.

P T A K I.

Indyk się pyszał z czerwonych korali.
Paw ze swych piór na ognie,
A dzięki ci dziecim, co o dęby wali.
Orzeł już zasiadł na tronie.
Każdy ubiorem i głosem się chwali.
Najwięcej krzyczą jastrzębie.
Wtem skromny słowik od zwali się w dal.
A wszystkim język zmilkł w gębie.
Młot.

W Białymstoku.

— **Temperatura.** (f) W dniu wczorajszym termometr Reimura wskazywał rano + 0, w południ +2 wieczorem - 1.

— **Osobiste.** (f) Wicewojewoda p. Kolek wyjechał w interesach służbowych do Grodna, powróci w poniedziałek.

— **Noc sylwestrowa w "Ognisku".** Klub Urzędniczo-Wojskowy "Ognisko" urządza w lokalu własnym w dniu dzisiejszym spotkanie Nowego Roku. Początek uroczystości o g. 10 wieczór. Wstęp dla członków 400 mk., dla gości wprowadzonych 600 mk. Wspólne stółki zamawiać można u kucharza klubu jeszcze dziś od godz. 2 do 5 popołudniu.

— **3. Sokół.** (f) Dziś, o godz. 10 wiecz. w lokalu Tow. "Sokół" odbędzie się wspólna kolacja "Wieczór Sylwestrowy", na którą uprasza się zgłoszonych na listę członków o punktualne przybycie.

— **Nie chcą przyznać.** (f) Parę dni temu K. Metc otrzymał "Berliner Tageblatt" adresowany na jego imię do Białegostoku. Adres wyraźnie wskazywał Białystok jako miasto w Rosji. Jest to jeden jeszcze z dowodów, jak Niemcy wyobrażają sobie granice Polski, gdyż zdaje się nie można posądzać to pismo o tak daleko idącą nieświadomość.

— **Podziękowanie.** W dniu wczorajszym przybył do redakcji naszego pisma p. Kolendo Aleksander i prosił o zamieszczenie podziękowania Starostwu w imieniu reemigrantów z Rosji, za suto urządzone przyjęcie przez Starostwo w tutajszym urzędzie reemigracyjnym.

Przypominamy, iż czas odnowić prenumeratę na rok 1922.

— **Przejazd artystów.** (f) Do Białegostoku przybył p. Wiktor Pihlik (s. i donim art. Narcew), który ostatnimi czasy występował z wielkim powodzeniem na scenie w Gruzji. Razem z nim przyjechała znana artystka teatru dramatycznego p. Olga Ogniewa.

— **Ofiary.** Pani Roszkowska na uchodźców mk. 1000.

ków, 24-letni młodzieniec R. F. odpowiedział, że nie zna się na stacjach odmiennych, bo jeszcze tego nie zdążył zrozumieć. Sąd skazał Z. L. na 13 miesięcy aresztu, przy zastosowaniu amnestii.

Z Kraju.

Z sądów.

Romantyczna historia.

(f) W czasie ogólnej mobilizacji wojsk rosyjskich, z wybuchem wojny wszechświatowej, został powołany pod broń niejaki A. Z., posiadający żonę, kilkoro dzieci i przyzwoitą gośpodarkę w jednej z kolonii, ziemi Grod. Podobnie, jak to już wiele wypadków takich notowano w dobie wojny światowej, podczas nieobecności meza pani A. Z. poznała się z przyrodnikiem z Z. L., której wciąż asystował i asystowała, aż wyżył małżeństwo nieślubne.

Rezultatem tego romansiku, poza okiem właściwego meza, było rozszerzenie się koła rodzinnego, mającego niestety dwóch protoplastów. Tutaj kończy się miła zabawa i zaczyna się niebezpieczny już przyjemny dramatyczny żywot, który zagląda zwykle okiem tygrysiem w oczy zachłanego śmiechu. Po powrocie z wojska A. Z. wytoczył proces karny „asystentowi” Z. L. oraz zawstydzonej żonie A. Z. Żona w pokorze przyznała się do winy i wyluszczyła wszystko szczerze. To wzruszyło jej legalnego meza, który za toż prośbę do sądu o złagodzenie dla niej kary. Świadek w zresztą zeznał, że dopóki A. Z. nie poznała się z „asystentem” Z. L., prowadziła się zupełnie w przyzwoitym, pilnując domu i gospodarstwa. Stało się jednak inaczej, po zawarciu przyjaźni z kochankiem. Gospodarstwo chyliło się ku upadkowi, a dzieci musiały znaleźć opiekę u obcych ludzi. Na pytanie przewodniczącego sądu, czy żona A. Z. była w odmiennym stanie, jeden ze świad-

Miljonowe kaszy polskich komunistów. Wskutek uwięzienia w Łodzi sekretarza obwodowej łódzkiej organizacji komunistycznej p. Kalinowskiej, znanej pod pseudonimem „Zośka”, policja łódzka dowiedziała się ciekawych rzeczy o partii komunistów. Kalinowska odmówiła wszelkich zeznań, ale materiały, zabrane u niej podczas rewizji, obrazowały dostatecznie działalność całej organizacji komunistycznej. Bodaż że najciekawsze z nich będą księgi kasowe, z których wynika, że jakkolwiek ze składek nie mogli komuniści łódzcy zebrać więcej ponad kilka tysięcy marek, przecież wydawali miesięcznie setki tysięcy marek, które dostawali z zagadkowego źródła.

Główną pozycję wydatków stanowiło utrzymanie fachowych działaczy partyjnych, których „pobory” miesięczne w wysokim stopniu przewyższały pensje naszych wysokich dygnitarzy. Z księgi kasowej okazało się ponadto, że komuniści żonaci otrzymywali specjalne dodatki rodzinne.

Wykryta organizacja komunistyczna została zlikwidowana.

Tragikomiczna historia podatkowa. Przed sądem okręgowym we Lwowie toczyła się onegdaj rozprawa będąca jaskrawą ilustracją niezrozumienia przez niektóre jednoosobne obowiązki wobec państwa. W maju b. r. egzekutor podatkowy, Michał Robak, udał się do wsi Konstantówka, położonej o 10 kilometrów od Kamionki Strumiłowej, celem ściągania podatków.

Na pierwszy ogień wybrał sobie chatę Marii Piwińskiej, która jednak nie zrobiła mu dobrego początku, gdyż następnie

musiał zaniechać w tej walce ścigania podatków i opościć ją bez wydobycia choćby jednej marki.

Mianowicie, Piwińska, młoda kobieta, silnie zbudowana, przyjechała egzekutora netylko w sposób bagatelizujący, ale nawet z krzykiem i wyzwiskami, nie chcąc ani zapłacić zaległego podatku ani też pozwolić na fantowanie znajdujących się w izbie ruchomości. Wobec tego Robak wyszedł z izby, a widząc w sienkach otwartą komorę, a w niej dużą skrzynię, wiele kołuchów, dwa polskie słoniny i kilka zwojów klebasy, wszedł do wnętrza, aby wykonać egzekucję. Z tego skorzystała Piwińska i przedko za egzekutorem zamknęła drzwi na klucz.

Zamknięty egzekutor starał się daremnie wywalić żelazem okute drzwi komory i daremnie przez pół godziny wołał o pomoc. Tymczasem nadszedł maj Piwińskiej i ten jego wypuścił z komory.

Sąd skazał Piwińską na 10 dni aresztu.

Ze świata.

Polska zagranicą. Pomimo nieustannych kłopotów i ostrzeżeń polska służba informacyjna zagranicą znajduje się ciągle w rozpaczyliwym stanie. W wyobrażeniu cudzoziemców jest Polska jeszcze ciągle krajem zgola egzotycznym, niemal jak Albania, kraj Buriatów, lub góry Kaukazu. Nic dziwnego, że intrygi naszych wrogów, malujących Polskę w najczarniejszych barwach i przypisujących jej wszelkie zbrodnie — padają na grunt podatny.

Jaskrawą ilustracją ignorancji życiowej nawet zagranicą z jednej strony, a karygodnego niedbalstwa naszego z drugiej strony jest ukazanie się w wydawnictwie słynnej paryskiej księgarni „Librairie Hachette” — „Rimannu” na r. 1922.

W almanachu tym figuruje oczywiście i Polska. Ale jak? Pod nagłówkiem: „Polska” na pis. „Monarchia konstytucyjna, prowizoryczna” (Monarchie constitutionnelle, provisoire), poniżej

miejsce na dwa portrety. Ramka pierwszego zawiera dosyć niewyraźną podobiznę Naczelnika Państwa, opatrzoną podpisem „Marechal Pilsudski”, ramka drugiego jest pusta i nosi podpis „P. M. DE MILOS”.

Dałaj krótka notatka o Polsce, nie zawierająca nic, prócz skonstatowania, że jest to kraj niepodległy, składający się z trzech części porozbiorowych i mający pewne bogactwa mineralne.

Zagadka „monarchii konstytucyjnej” i „p. de Milos” jest dosyć trudna do rozwiązania. A przecież podobny kalendarz, to książka, która znajdzie się w rękach tysięcy czytelników, książka codziennego użytku dla wielu. Fakt zadziwiający, a jednak niema w nim nic zadziwiającego, gdy się pomyśli, że wszędzie zagranicą instytucje prasowe polskie wiodą żywot suchotniczy, że propaganda polska jest głównie kwestią polemik partyjnych, które nie mogą oczywiście nauczyć cudzoziemców niczego, nawet dobrego wyobrażenia o nas.

„Koniec świata” w Szkocji. Północno-wschodnie wybrzeże Szkocji w okolicach Aberdenu nagle zostało objęte ruchem mistycznym religijnym, który spowodował już zamknięcie szeregu niosących zakładach dla umysłowo chorych. Miastowości Cairnbulg i Inverlilly są głównymi ogniskami tego obłądzenia religijnego. Stworządcą pisma „The Scotsman” opowiada, że jadąc samochodem przez jedną z tych miejscowości z trudem uniknął zdarzenia z grupą kilkunastu chłopców i dziewcząt, którzy nie zważając na sygnalizację ostrzegawczą kłócili na drodze, mniłi się i wykrzykiwali: — O Boże! ocal tatę i mamę!

Dziennikarz ów spotkał dalej procesję przesyłającą dzieci, splewających piśń nabożną z refrenem: „Chrystus przybywał, musisz być zbawiony”.

— Coż oznaczają te procesje?

— Oto ludność tych okolic oczekuje powtórnego zjawienia się Zbawiciela i zarazem końca

świata. Oczekiwanie końca świata przyprowadzi więc sześć tamtejszej ludności rybackiej o takie zdanie: wanie i t wogę, 2- nie chce w ruszać na pół w ponikwa rybicy obawiają się, aby ich godzina sądu ostatecznego nie zaskoczyła na morzu.

W Cairnbulg zdarzył się następujący wypadek: Młoda zaledwie 20-letnia kobieta powłóła dziecko, dopokoju położnicy wtargnęła kilkadziesiąt osób, wyrzucając cytety z Biblii i śpiewając pieśni religijne.

Chora zwarjowała. Rybacy znoszą do kościoła fajki, woreczki z tytoniem, karty do gry, szachy, fiaski pełne wódki, papierosy, bućki do tańca i palą to wszystko, odziewając się w ten sposób od złych nałozów i grzechów.

Rząd angielski podjął akcję uświadamiającą, która jednak nie przynosi żadnych rezultatów. Na skali stem wybrzeża służy się nieschwytno wdm: „koniec świata”!

Wagony sypialne w aeroplanach. Amerykańskie przedsiębiorstwo lotnicze na linii Nowy York — Chicago — San Francisco zaprowadzi w swoich samolotach wagony sypialne. Taki samolot sypialny przypomina pulmanowskie wozy. Za siedzeniem z przodu mechanika i sterownika znajduje się sześć foteli klubowych, za nimi zaś wejście do sypialni o sześciu łóżkach.

Ogniotrwały aeroplan. Z Londynu donoszą o doświadczeniach dokonanych na lotnisku w Hendon z nowym aeroplanem, zbudowanym całkowicie z materiałów ogniotrwałych. Na płatach aeroplanu umieszczono wielkie zwrote bawełny nasączone naftą, gdy zaś wzbił się wysoko w powietrze pilot odziany w ubranie również z materiałów ogniotrwałych, zapalił zwrote bawełny i opościł się z wolna na ziemię wśród dymu i ognia.

Zwoje bawełny spłonęły całkowicie, ani aeroplan, ani też pilot nie doznał jakichkolwiek uszkodzeń.

WOJCIECH BIEGA

13)

W Puszczykowie.

V.

Bywałem później bardzo częstym gościem w Puszczykowie, wyruszając stąd, jako z punktu wyjścia na dalekie piesze wycieczki do różnych iniejsowości. Wszędzie przyroda piękna właśnie przez harmonijną prostotę, pełną wdzięku i swojskiej krasy, chwytala mnie — niby niewidzialną a tak w swoich miękkich i delikatnych uściskach słodką siecią — w nurty swe, złożone z miliardów kropel życia, które świeciły, pachnęły, rozkwitały, płonęły, przyciągała mnie mnóstwem cudów, które mogły być dla wielu tysięcy oczu najzupełniej obojętne, lecz porywały nieodparcie mój wzrok rozkochany i pojęły go rozkoszą zachwyty. Bo i czemże innym jest jej zewnętrzne piękno, jeśli nie objawem wewnętrznej harmonii i tego ściślego związku, jaki istnieje między nią samą a duszą ludzką, rozrosłą na jej bujnej głębie użyźnionej wielowiekowym znojem człowieczym. Ową wdziek niezwykły, ona krasa przykuwająca, to przymiot więcej psychiczny, aniżeli materialny.

A stroiła się bogata, po prostu w zasobach swych niewyczerpana, natura w coraz to nowe coraz wytworniejsze szaty, zmieniając je nieustannie niemal na oczach widza. W początkach wiosny, kiedy jeszcze noce przejmowały chłodem a wiatry kasały złośliwie, w stroju tym dominowała zieleń, anemiczna, wątła, w kolorze wprost niezdeterminowana, przytępiona kilkoma tylko barwami, w tonacji ubogiem. Ale zieleń ta kzepła, rozrastała się, nabierała bujności, aby już w kwietniu zajaśniać nieporównaną krasą, a w maju stać się soczystą, dojrzłą i rozkwitła w pełni swych wdzięków. W czerwcu przy-

bladła nieco a w wielu miejscach pociemniała, zaś do zbóż i traw wkradać się zaczęły tony srebrne i złotawe, aby z kolei zapanaować na ogromnych przestrzeniach. Kolorów ozdobnych przybywało coraz więcej. Złociły się wczesne kniaży, jaskry, podobity, pierwiosnki, mleczce, kluczyki, bielili stokrocie, śnieżyczki, rogowie, tobołki, konwalie, niebieszczyły przyłaszczki, filiołki, błękitnwały chabry, podróżniki, dzwonki, różowili bodziszeki, firletki, storczyki, czerwieniły smolanki, palące, kaskole, gwoździki. Zakwitły, też kolejno krzewy i drzewa. Niebawem zagrała cała gama barw białych, żółtych, różowych, niebieskich, modrych, ponsowych, czerwonych, purpurowych, czarnych, prześliczna symfonia kolorów, harmonizowanych w tonach, odcieniach i warianach przeróżnych z taką niedoścignioną precyzją, jakiej nie jest w stanie stworzyć żaden najgenialniejszy malarz.

Niezwykle wcześnie zaczęły w tym roku śpiewać słowiki, bo już w drugiej połowie kwietnia lasy i gaje rozebrzmiały ich dzwicznymi trylami. A wtórował im bez żenady drożdź, zazwyczaj milczący pod czas ich koncertu.

Kręcąc się po łakach polach i lasach odkryłem przedziwną polanę, obramioną bajecznie rzeźbionymi ścianami drzew najrozmaitszych i położoną nieopodal wód szeroko rozlanych, które jakoś tajemniczo i jakby upiornie przeświecały przez gęstą opońę liści. Ponad nią wysoko wznosił się niepokalany strop błękitu, po którym czstokreć, niby jakieś uroczesenne majaczenia, przepływały białawe obłoczki. Tutaj, nieomal w samym pośrodku usadowił się dąb barczysty z szeroko rozstawionymi gałęziami a obok niego brzoza, równego prawie z nim wzrostu, lecz cienka, wysmukła, biała korą i jasnym listowiem wdzierając się od jego pnia brązowymi i ciemnymi liśćmi. Rosną tak blisko siebie, że długie warkocze jej gałęzi, złocone się w słońcu wplotły się w potężne konary dąbu, muskając je łagodnie

pieszczotą swych drżących jakby w ekstazie liści. Mocny dąb, zlekka ku wątlej brzozie pochylony, milczy, wstrząsając się od czasu do czasu niby w drszkach rozkoszy, a ona szmerze cichutko, jakoby go chciała do snu utulić. U stóp ich rozścielił się przepyszny kobierzec traw zielonych, mieniący się pozłocistym brązem mietlic, metaliczną czerwonością rozkwitłych szczawoli i krwawą purpurą geranii. Wśród puszystej zieleni wdzierają się zapatrzone w te dwa drzewa, jakby w parę zaklętych kochanków, koronkowe baldaszki, młode przytulje, aksanline sasanki, wyniosłe storczyki, dumne ze swej barwnej szaty, bogate w tonacji brątki, wytworne delikatnie rzeźbione gwoździki i koki teryjne białoróżowe firletki. Ukazuje się też złotawy wiesiołek, zwany w tych stronach kieszalkiem, a jaśniejący szeroką rozchylonymi kielichem dopiero w pomroce nocnej, gdyż w tej właśnie porze tak sumo jak dziewanna zapylają go ćmy i motylce.

W niedalekiej leśniczynie cieniutkim głosikiem zawodzi pokrzewka, a zleciona zająca wtóruje jej niby na grzechotce. Na gałęzi dębu wesoło pogwizduje ślicznie upierzona, żółto popielata wilga, a gdzieś w głąbiach leśnych przedrzeźnia ją kos. Czasem odezwie się trzpiotowata kukułka, która lubi długo i lekko miślnie powtarzać swe hasło, lub zakrzyczy gderliwy szpak. Na szczycie brzozy wśród gąszczu liści słuchać gruchanie gołębi, a niekiedy wysoko zakracze kruk w przelocie. Nad kwiatami kręcą się różnobarwne motyle, wielkie i małe. Brzęczą rozmaite muszki, baki, trzmiele, pszczoły, osy i nawet szerszenie. Dolnym szlakiem przelatują w powietrzu wysmukłe ważki i szklarze a po ziemi krzątają się żwawo mrówki, zielone pajaki, chrząszczyki, czarne lub kolorowe szczypawki i biedronki. Świerszce grają bez zmęczenia jakby do tańca owadom, a koniki polne podskakują wesoło niby rytm wybijając.

(c. d. n.)

Wiadomości ekonomiczne.

Gdańsk—centrum handlu bawełną. Gdańskie czasopismo „Der Osten” donosi, że amerykańskie kółka handlowe zamierzają otworzyć w Gdańsku jedno z większych miejsc handlu bawełną.

Podstawą tych planów jest import bawełny do Polski, przedstawiający obecnie wartość 20.000 funtów (24) milionów marek miesięcznie. Kółka te liczą, że import ten zmagać się będzie z chwilą odzyskania przez przemysł polski rynków bytu w Rosji.

Pora tem duże widoki na zbyt polskiego przemysłu w samej Polsce, liczącej 50 milionów mieszkańców, zdolność nabywcza których stopniowo wzrasta.

Dotychczas bawełna była sprowadzana przez Gdańsk za pośrednictwem, przez Filię British Trade Co-operation w Gdańsku, która finansowała zakupy. Obecnie wobec powziętej w Ameryce myśli załączenia z Polską bezpośredniego handlu bawełną utworzyło się w Ameryce towarzystwo „American Cotton Trading Cooperation”, które

wynajęło w Gdańsku splechę dla składu bawełny. W związku z tem powstały w Gdańsku plany utworzenia w samym Gdańsku przemysłu włóknistego.

Umowa handlowa z Rumunią. Umowa handlowa polsko rumuńska, której wejście w życie przez szerokie sfery naszego kupiectwa z niecierpliwością jest oczekiwane, zostanie w pierwszych dniach po N. Roku przedłożona Sejmowi do ratyfikacji, poczem zniknie ostatnia przeszkoda do wejścia jej w życie.

Bezpośredni przewóz towarów z Polski do

Ozech. Ministerstwo kolei ogłosiło rozporządzenie o zprowadzeniu bezpośredniej komunikacji towarowej między stacjami kolei polskich a stacjami kolei czeskosłowackich. Nie wolno na podstawie bezpośrednich listów przewozowych przewozić: złota, srebra, platyny, papierów wartościowych, dokumentów, biżuterii, cennych korenek, dzieł sztuki, antyków, drogich futer itd.

Listy przewozowe muszą — pod rygorem ewentualnego nieprzyjęcia — zawierać drogę przewozową z podaniem stacji granicznej, oraz być zaopatrzone

ewentualnie wymaganiem zezwoleń na wywóz lub przywóz.

Odpowiedzialność kolei za przesyłki w Czechach nie może przekraczać kwoty 1K 50 h. czeskich, w Polsce kwoty 50 marek polskich za kilogram. Ubezpieczenie dostawy jest niedopuszczalne.

143 miliardy banknotów w Austrii. W drugim tygodniu grudnia ilość papierowych pieniędzy wypuszczonych w Austrii, wzrosła o 10 miliardów 400 milionów, ogólna suma wydrukowanych banknotów wynosi 142 miliardy 800 milionów.

Przewodnik Handlowo-Przemysłowy po Białymstoku.

Apteki i składy apteczne.

Apteka Kuryckiego, Sienkiewicza 34. Cytronerwin—Kuryckiego najlepszy środek od bólu głowy. Analizy medyczne (mocz i t. d.).

Skład apteczny S. Sulikowskiego, Kolejowa 2. poleca: perfumy i kosmetykę po znizonych cenach.

Broń.

J. Chlewicki, ul. Warszawska 27. Przerabia, odnawia i reperuje.

St. Homan, Białystok, Rynek Kościuszki 5. Broń, amunicja, przybory myśliwskie i sportowe. Okazyjnie lampki elektryczne.

Biura Techniczno-Handlowe.

Biuro Tech. H. Inz. H. Neumark, Kolejowa 26 i 28. Telef. 206. Maszyny rolnicze. Filja w Baranowiczach.

Biura transportowe.

Hanzapol — Powiatowe Towarzystwo Transportów i Żegluga. Sp. z ogranicz. odp. Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 34. Telef. 112.

Biuro Kuryckiego Two okretowe „Cunard Linie” sprzedaje szafy do Ameryki, Kandy, Meksyku i Kuby. Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie. Białystok, Sienkiewicza 19.

Domy handlowe.

Dom handlowy Bronisław Parłowski, ul. Lipowa 6, telefon 70, poleca po cenach konkurencyjnych: manufaktury, artykuły spożywcze, kolonialne, obuwie damskie, męskie i dziecięce, skóry podeszwy, mleczki, naczynia kuchenne emaliowane, telefony, wyroby szklane Hurl i Delal.

Chrześcijański Dom Handlowy „Rozwój” Sienkiewicza 2. Cukier wagonowy, karmelki i wyroby cukierskie Tendor Biskupski, Warszawa. Sól, towary kolonialne i różne spirytualia.

Fotograficzne zakłady.

Zakład fotograficzny B. Łożnicki, Sienkiewicza 28, w podwórzu starostwa, zawiadamia W. P. Soltysów, Wójtów pow. białost., 12 b. m. otrzymał pozwolenie od starostwa białostockiego na przyjmowanie zamówień na fotografię dla odwodów osobistych.

Kooperatywy, hurtownie.

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Spółdzielcze „Zjednoczenie” Sklep główny i składnica: Rynek Kościuszki 8. Filja i biuro, Rynek Kościuszki 2a. Artykuły spożywcze, naczynia, wyroby telezno, towary lokalne i galanterijne.

Hurtownia Chrześcijańskiego Zrzeszenia Kupców, ul. Warszawska 5. Wielki wybór towarów kolonialnych. Ceny znizone.

Krawcy.

Pierwszorzędna chrześcijańska pracownia ubrania wojskowego i cywilnego prowadzonego przez **Michała Malinowskiego.** Przyjmuje obstalunki na płaszcze i frace wojskowe, oraz palta, kostiumy, futra, surduty, smokingi cywilne i bekiesze z materiału własnych i pp. klientów za wykwintne i sumienne wykonanie robót wielki złoty medal, Warszawa 1910 r. i krzyż honorowy, Neapol 1915 r. Białystok, ul. Lipowa dom Puchalskiego (naprzeciwko Soboru). Obstalunki wykonują się sumiennie i punktualnie.

Księgarnie.

Księgarnia Nauzy, ul. Sienkiewicza 21. Poleca: Podręczniki, dzieła naukowe, literackie, społeczne, techniczne, rolnicze, muzyczne, papier, przyb. mat. pism. księgi biuhalter. i t. d. Hurt—detal.

Księgarnia św. Kazimierza Rynek Kościuszki — poleca dzieła naukowe, beletrystykę, podręczniki szkolne, mapy i t. d.

Magazyny damskich ubrań.

A. Kotkowskiej, ul. Rynek Kościuszki 3. Poleca suknie, palta, spódnice.

Obuwie.

Faust, ul. Kilińskiego. **St. Międzyk** (hurtor), ul. Lipowa 26, telef. 286. **Samiłowski,** ul. Lipowa 17

Owoce i delikatesy.

Gastronomia, ul. Sienkiewicza 12. Sprzedaż owoców, delikatesów, czekolady i t. d. Codziennie świeże ryby wędzone. Ceny znizone.

Plusze.

Eugeniusz Becker i Ska Two Białostockiej Manufaktury. Telef. 279.

Przedsiębiorstwa.

Markus Jakób A. B. ul. Jurkiewicza 29-a. Telef. 156. **Fabryka sukna i kolder.** **Związek Białostockiego Wielkiego Przemysłu** ul. Kupiecka Nr. 49, telef. 156. Zakupy surowców i materiałów dla fabryk, sprzedaż towarów i przyjmowanie obstalunków.

Przemysł wełniany.

Zakłady włókiennicze.

Cytron S. H. Supraśl. pow. Białostocki, fabryka sukna. **Hasbach E.** Zahładowska szosa. Fabryka sukna. **Nowik C. i S. wie.** ul. Mickiewicza 35. Fabryka sukna. **Tryling O. i Syn,** ul. Lipowa 24-26. Telef. 157. Fabryka sukna i kolder. Egzystuje od r. 1863.

Restauracje i Jadłodajnie.

Restauracja Bar, ulica Sienkiewicza 15. Pierwszorzędna kuchnia Europejska Ceny przystępne, codziennie koncert

w czasie obiadów i kolacji, od 1—4 i od 8—11. M. Wicke.

„Hallerowanka” ul. Warszawska róg Pałacowej. Właściciel Bielawski. Kuchnia wyborna. Ceny niskie.

Klub „Ognisko” wydaje najtaniej w całym Białymstoku obiady i kolacje jak również najrozmaitsze spirytualie.

Skład win i towarów kolonialnych.

Bracia Głowinski, Rynek Kościuszki 9, polecają: wina, wódki, likiery, sygaretki, cukier, ciastka, lody, pierniki, orzechy, figi, owoce suszone, makę kartoflaną, masło, sery, olej rzepakowy, świeże, kaszę gryczaną, delikatesy. Skład win, wódek i artykułów spożywczych **Z. Orłowska** Pałacowa 16.

Skóry.

Białostocka Hurtownia Skór, ul. Kilińskiego 9.

Technika i elektryczność.

R. Godycki — Cwirko i Ska, Spółka Techniczna Przemysłowa w Warszawie, Oddział Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 15. Przedstawicielstwa pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, silniki, żarówki elektryczne, rury i odlewy żelazne, blacha mosiężna, okucia do drzwi i okien, wszelkie artykuły techniczne i budowlane. Dostawa z pierwszego źródła. Urządzenia tartaków, młynów i t. p. Narzędzia rolnicze.

Dziś i dni następnych szlagier 1922 roku—Arcydzieła kinematograficzne.

PO ŚLISKIEJ DRODZE

Obraz z życia „Białych Niewolnic”

Sensacyjny dramat w 6 częściach francuskiej firmy „ECLAIR”, akcja rozgrywa się w Austrii, w Ameryce, w New Jorku i Budapeszcie.

BACZNOŚĆ! Wybitny ten obraz od początku do końca utrzymuje widza w napięciu.

Streszczenia sceniczne: 1. Jak dziewczyna poznaje swego pana. — 2. Przyjaźń. — 3. Poszukiwania towarzyszek p. droży. — 4. Po przybyciu do New Jorku. — 5. w Prezdium policji. — 6. Wyzwolenie.

Kino „RUSALKA”

Lipowa Nr 18 Lipowa

Kto chce

coś kupić,
coś sprzedać,
znaleźć posadę,
dostać pracowników,
zgubę odnaleźć,
aby o jego firmie, przedsiębiorstwie lub handlu wiedzieli,
znaleźć dzierżawę majątku,
odstąpić w dzierżawę majątek,

niech się ogłosi w dziale drobnych ogłoszeń „Kurjera Białostockiego”, gdzie wyraża kosztuje tylko 20 mk. (dla poszukujących pracy 5 mk.).

PRENUMERACJA I OGŁOSZENIA

„KURJER BIAŁOSTOCKI”

przyjmuje Polska Hurtownia gazet

P. BRZOSTOWSKIEJ

przy hotelu parafialnym.

DOKTOR

Aleksander Gurwicz
specjalista od chorób
starych i nowszych.
gł. — powrócił
i wznowił przyjęcia
chorych od 10-1 i 4-8.
UL. LIPOWA 17.

Reklama

jest dzwignią

handlu i przemysłu.

POTRZEBNE

dwie lub trzy osoby
duży pokój
Zgłoszenia składać
w administracji
„Kurjera Białost.”
ul. Legionowa 1.

Drobne ogłoszenia.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. Bielsk dla Szlomy Chazan, adres miesz. Abram Kawanickiego ul. 3-go Maja Nr 2 m. Bielsk. 638

Poszukuję posady w majątku rachmistrza, magazyniera. Oferty Antoniukowska 15 Salomonowicz. 639

Zgubiono kartę powołania wydaną w P. K. U. Białystok dla Markowskiego Józefa, rocznik 1803. Ul. Siatarska 11. 635

Zgubiono legitymację polską na imię Józef Nochem Eijhorn wydaną przez Policję w Białymstoku, zam. Kupiecka 17. 635

Zgubiono paszport wydany w Narojskiej gm. pow. Bielskiego dla Jany Zalewskiej wieś Klepacz gm. Narojskiej pow. Bielskiego. 636

Zgubiono legitymację wydaną przez Komendę Policji Państwowej w Białymstoku na imię Albertyny Płiszer Zoltkowska szosa 27. 637

O. HEUMARK
b. ordynator Piotrogórskiego Alaszewskiego szpitala, wenerologicznego.

Choroby wenerologiczne, skórne i mocznicowe. (606-914). od 10-12 i od 3-8 pm. ul. Kilińskiego Nr 11. (b. Niemcewicz). 500